
Z prasy o adwokaturze

Palestra 46/9-10(537-538), 94-95

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ale sama zasada, że w zespole każdy pracuje wyłącznie na swój rachunek, nie sprzyja pracy zespołowej, wzajemnej pomocy i kontroli, a wewnątrz wielu zespołów toczy się ostra walka konkurencyjna.

Niektóre zespoły pozostały nadal zbiorem prywatnych kancelarii pod firmą zespołu, stały się fikcją, fasadą.

Trzeba doprowadzić do tego, aby zlikwidować fikcję i fasadowość w pracy niektórych zespołów i stworzyć warunki sprzyjające dobrej pracy zespołowej. W tym kierunku zmierza projekt nowego rozporządzenia o zespołach adwokackich. Prace nad tym projektem dobiegają końca.

Odnosnie do stylu pracy można by pisać całe tomy. Ale można też zwrócić uwagę na rzeczy najbardziej zasadnicze, o których mówi ustawa o ustroju adwokatury. Pomoc prawna udzielona przez adwokata powinna być zgodna z prawem i interesem mas pracujących. (...)

Pytanie: *W jakiej mierze uznać można za przewyżnione tendencje do wypaczania roli adwokatury jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości?*

Odpowiedź: Tendencje do wypaczania roli adwokatury jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości tkwią jeszcze dość głęboko w pewnych grupach i środowiskach i przewyżnienie ich nie jest rzeczą łatwą.

Często wywodzą się one z faktu, że zmiany światopoglądowe u niektórych ludzi w adwokaturze nie nadążają za przemianami społecznymi.

Tu nie wystarczą tylko pociągnięcia natury normatywnej czy administracyjne oddziaływanie. Potrzebna jest pomoc organizacji partyjnych i społecznych.

Nie tylko w adwokaturze tkwi jeszcze fałszywe pojęcie koleżeństwa czy solidarności zawodowej z ludźmi, którzy na to nie zasługują.

Zbyt nieśmiało i zbyt słabo zdrowa część adwokatury reaguje na szkodliwe zjawiska, za mało zdecydowanie samorząd adwokacki oczyszcza swoje szeregi. (...)

Z prasy o adwokaturze

„Quo vadis advocate?” – pod tytułem zamieszcza w nrze 147 z dnia 23 czerwca 1961 r. artykuł Jerzego Porańskiego katowicka „Trybuna Robotnicza” z dającym wiele do myślenia podtytułem „Niemał paszkwil! – niestety na czasie”.

„Adwokat – pisze autor artykułu – jak lekarz. Nieraz pomaga, nieraz przestrzega i poucza, nieraz ratuje w ostatniej chwili. Ale bywa też przyczyną łez, kłopotów, a nawet tragedii. Bo różni bywają adwokaci, jak różni są ludzie”.

Autor podkreśla korzystną zmianę, jaka uwidacznia się w ostatnich latach „w roli społecznej” adwokatury.

„Poznać to można – pisze autor – po przemówieniach, pełnych już nie tyle krasomówczych popisów, ile społecznej, najbardziej aktualnej treści, po zaangażowa-

niu się dużej liczby członków palestry w najbardziej istotne zagadnienia dnia powszedniego, po coraz liczniejszym udziale adwokatów w życiu politycznym, po coraz lepszej argumentacji prawniczej i wreszcie – po pracy wychowawczej i oświatowej, prowadzonej przez rozmaite stowarzyszenia i organizacje, a zwłaszcza przez Zrzeszenie Prawników Polskich”. (...)

★

„Głos Szczeciński” w artykule „Radca czy kauzyperda?” wydrukowanym w nrze 161 z dn. 10 lipca 1961 r. (autorka K. Głąb) zastanawia się nad sytuacją radcy prawnego w przedsiębiorstwach uspołecznionych i nad sposobem wykonywania przez radców prawnych ich obowiązków.

„Nie ulega wątpliwości – pisze autorka artykułu – usytuowanie radcy prawnego w roli doradcy dyrektora przedsiębiorstwa jest niesłuszne i niezgodne z interesem ogólnopaństwowym. Radca prawny musi być rzecznikiem prawa i interesu społecznego, a nie dyrekcji. Tymczasem sytuacja jest taka, że ogromna większość dyrektorów pragnie widzieć w radcy prawnym przede wszystkim o b r o Ń c ę w ł a s n y c h i n t e r e s ó w bez względu na to czy są one w zgodzie z prawem czy, nie. «Dyrektor płaci i dyrektor wymaga» – taka jest, niestety, dewiza większości kierowników placówek państwowych i spółdzielczych, zatrudniających u siebie radców prawnych. A wymagają ci kierownicy rzeczy często wręcz niemożliwych, chcą, żeby im świadczyć usługi nie tylko sprzeczne z prawem, ale nawet ze zdrowym rozsądkiem”. (...)

Z radcami-adwokatami sprawa wygląda zupełnie inaczej. Jako członkowie wojewódzkich izb adwokackich, podlegają oni ścisłemu nadzorowi Wojewódzkiej Rady Adwokackiej, i to zarówno w swej działalności adwokackiej, jak i radcowskiej. W wypadku stwierdzenia jakichkolwiek uchybień (np. przyjęcie tzw. „przegranej” w sporze między przedsiębiorstwem a pracownikiem), wkracza natychmiast Komisja Dyscyplinarna. Z tych też względów praca radców prawnych będących adwokatami nie budzi w zasadzie zastrzeżeń. Nie spośród nich rekrutują się osławione „rekiny” z dziesięcioma czy dwunastoma radcostwami na grzbiecie. Rada Adwokacka czuwa pod tym względem lepiej niż urząd finansowy (...).”

Zdaniem autorki, zachodzi konieczność zasadniczego rozwiązania zagadnienia, do czego punktem wyjścia powinno być uniezależnienie radców prawnych od dyrekcji przedsiębiorstw. Wymagałoby to, rzecz prosta, odpowiedniego uregulowania strony organizacyjnoprawnej, ewentualnie stworzenie czegoś w rodzaju izby adwokackiej, co pociągałoby za sobą konieczność weryfikacji. (...).